

JANINA OLESIUK

ur. 1937; Lubień



Miejsce i czas wydarzeń	Lubień, Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, okupacja niemiecka, więzienie na Zamku Lubelskim, śmierć ojca

Śmierć ojca

Mama tatę odwiedzała na Zamku, to znaczy nie miała okazji z nim rozmawiać, widzieć, tylko miała możliwość dostarczyć paczkę. Jakiś tam sposobem, nie wiem, jak opowiadała, że trochę szła, trochę ktoś tam ją podwiózł do Lublina, bo wtenczas nie było żadnych autobusów, żadnego połączenia z Lublinem, z wyjątkiem konia i furmanki. No i naszykowała co mogła tam z żywności, i pojechała podać tą paczkę. W każdym bądź razie, że tata, siedząc w tym Zamku, musiał ją widzieć. Bo wysłał potem takiego pana, który takim był pośrednikiem między więźniami a tymi odwiedzającymi. I ten pan przyszedł do mamy i mówi: „Mąż panią widział, paczkę dostał, i prosił panią, żeby pani wzięła pieniądze, które macie schowane w stodole, w sianie, w ubraniu, w kieszeni, w walizce włożone to ubranie i zachowane w sianie. Po prostu odgrzebać to siano, wyciągnąć tą walizkę, wziąć pieniądze i przyjechać, i spróbujemy tatę wykupić”. No, były takie szanse, że wykupywali od Niemców więźniów. No i mama przyjechała do domu i taka trochę na duchu podbudowana, że może się da załatwić, że tata wróci. Ale przyleciała sąsiadka, to jest żona mojego chrzestnego, tata z tym chrzestnym bardzo się przyjaźnili. I byli razem właśnie w tej organizacji, no i mama to opowiedziała, i powiedziała właśnie, że pieniądze w stodole, w walizce, w sianie, ale to już było późno nocą, nie poszła sama do tej stodoły, tylko położyła się spać, odpocząć. A do dnia rano pobiegła do tej stodoły, a walizka na toku, ubranie jest, pieniędzy nie ma. No i poszła do tej kумы, i mówi: „Boże, czy ty nie masz serca, czy ty nie masz litości? – Z płaczem. – Mój Bolek zginie przez ciebie, bo ja żyłam nadzieją, że ja go wykupię za te pieniądze”. A tam: „Skąd, o czym mówi? To nie ona, ktoś musiał pod oknem posłyszeć i musiał to zrobić, to nie ja”. No i koniec, tak się skończyło i tatę wywieźli. I tu mam taki list, że z Oświęcimia, do Oświęcimia zawieziony z Lublina, oznaczony literką „P” jako polityczny. Był w Oświęcimiu w bloku numer pięć, cela sześć, jeśli pamiętam dobrze. I za jakiś czas przyszedł telegram z Oświęcimia, że zmarł na dur brzuszny. Tak było w telegramie

napisane. To już wiedzieliśmy, że już koniec z tatą. No, a życie toczyło się dalej, trzeba było żyć. Mama dalej, jak mogła, z babcią gospodarzyły obydwie, co tam mogły. No ale babcia cały czas mówiła, że nie może tak ciężko już pracować, żeby jakoś pomyślała o rodzinie, o założeniu rodziny z kimś innym, żeby, pomagał w tej gospodarstwie, bo mama była taka przedwojenna panna z morgami, a tata był po prostu z wielodzietnej rodziny. I może tylko dlatego, to, ale tata był bardzo przystojny i dlatego założyli rodzinę.

Data i miejsce nagrania	2021-06-01, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"